

Kazimierz Majdański

Na ratunek człowiekowi

Studia nad Rodziną 9/1 (16), 5-11

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

NA RATUNEK CZŁOWIEKOWI¹

1. André Frossard scharakteryzował pontyfikat Papieża Jana Pawła II słowami: „*N'ayez pas peur* – Nie lękajcie się!”. To słowa Chrystusa (Mt 17,7). Wybrał te słowa Jan Paweł II na progu swojej posługi Najwyższego Pasterza Kościoła. Wybrał te słowa po to, by je przekazać *Urbi et Orbi*, choć wybrał je także dla siebie.

Przekazał te słowa światu, bo kiedyż to świat był tak zagrożony, jak jest dziś, u schyłku XX wieku: wieku niezwykłych wynalazków, a wśród nich nieznanym ludzkości dotąd środków totalnego zniszczenia?

Obdarowany tymi słowami został On sam, Pasterz Najwyższy, a wkrótce okazało się, jak to się stało potrzebne temu Papieżowi, do którego strzelano i który odbywa ogromną ilość podróży, a jedna jest bardziej niebezpieczna od drugiej.

2. Ale Chrystusowe: „Nie lękajcie się” nie jest uwarunkowane określonym czasem. Jest darem i drogowskazem na każdy czas. Jest darem Ducha Świętego, który wyposaża człowieka w męstwo i jest drogowskazem Chrystusa, który obowiązuje wszystkich Jego uczniów. Opowiada Ewangelia: „Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, ginimy!» On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?»” (Mt 8,23-26).

Lęk przed burzą wydawałby się objawem normalnym. Jezus ocenił to inaczej: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?” – Zbyt mała wiara ludzi, którzy z Nim przebywali, a On przebywał z nimi. To On był Gwarantem ufności i pokoju, przeciwko „normalnej”, ludzkiej bojaźliwości. To On, który „rozkazał wichrom i jezioru, i nastąpiła głęboka cisza” (Mt 8,26).

„Nie lękajcie się” – jest takim stanem ducha człowieka, którego pragnie Jezus. On też jest Sprawcą tego stanu ducha. Jest więc jakby zdziwiony, gdy człowiek z tego Jego daru nie korzysta. Zwłaszcza zaś, jeśli człowiek nie korzysta z przywileju Jego obecności. Mówi więc: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się” (Mt 14,27).

¹ Tekst opublikowany w książce: Czytając „Przekroczyć próg nadziei”, Lublin 1995, s. 62-70.

3. Trzeba Jego obecności i trzeba prawdy o Nim: całej prawdy.

Mówił, On sam, o tej prawdzie do ludzi, którzy w drodze do Emaus „zatrzymali się smutni” (Łk 24,17).

Było to w dniu Zmartwychwstania, które nie zostało przez uczniów rozoznane, bo nie rozoznana była Jego Męka i Śmierć. Potrzebna była nowa, cierpliwa katecheza, by ludzie smutni dali nowe świadectwo: „Serce w nas pałało” (Łk 24,32).

Wielka katecheza. „Wykładał im”: „«Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,26-27).

Odkryli w sobie skutki tej katechezy: „I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»” (Łk 24,32). To On rozmawiał. To On Pisma wyjaśniał. Wielka katecheza i skuteczna. Czy jest, gdy Jego nie ma?

Katecheza została powtórzona wobec spotkanych już uczniów i wobec Jedenastu: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach” (Łk 24,44).

Zanim zaś nastąpiła katecheza, było znowuż Jego upomnienie: „Czemu jesteście zmieszani i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach?” (Łk 24,36). Jego słowa i On sam, a z Nim Jego pokój: „On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»” (Łk 24,36).

„Niekórtzy jednak wąpili” (Mt 28,17). – To prawda o człowieku. Ale także prawda o Nim samym: mówi o Sobie (to On jest!) i o Swojej Mocy (dana Mu została nieskończona Moc): „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28,18).

Lęk, smutek i trwoga – bliskie człowiekowi. Ale bliższy jest On. I to On, i tylko On, jest w stanie powiedzieć człowiekowi: „Ufaj!”, aż do granic Bożego Miłosierdzia, które nie ma granic: „Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje” (Mt 9,2).

Potrzebna była i zawsze jest cała prawda o Nim.

Także prawda o tym, że w wydarzenia zwykłe i niezwykłe człowieka pragnie zaangażować się Pan Bóg. Jednocześnie zaś pragnie ufnej wiary człowieka.

Także prawda o tym, że skala wszelkiego zła i wszelkiej krzywdy maleje wobec wołania: „Ukrzyżuj Go!” (J 19,15) i wobec sztyderstwa skierowanego wprost do Ukrzyżowanego: „Zstąp z Krzyża” (Mt 27,40).

I prawda o tym, że wszelkie zło – także zło naszego wieku – zostało już zwyciężone w Zmartwychwstaniu. – „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24,26).

Słowa na każdy czas. Każdy czas jest czasem wołania: „Ufaj!”

4. Ma za sobą niemało argumentów przeświadczenie, mówiące o szczególnie dramatycznych wymiarach kończącego się wieku XX: wieku dwóch wojen światowych, bomby atomowej (która zdewastowała Hiroszimę i Nagasaki, a teraz jest magazynowana w ogromnych ilościach), ponurego wynalazku obozów koncentracyjnych, niesłychanego dotąd w dziejach ogromu egzekucji (zwłaszcza stalinowskich) i obszarów zagłady nie narodzonych.

Może właśnie dlatego nasz wiek – wiek niesłychanych klęsk – przyniósł światu wołanie: „Jezu, ufam Tobie!” Wołanie prostej, polskiej zakonnicy, którą pouczył Duch Święty o tym, jak bardzo potrzebna jest światu nadzieja – „Ufam!” – a także o tym, gdzie się znajduje jej jedyne Źródło: to Jezus; to Jego obecność; to Jego otwarte Serce, Źródło łask wszelkich, Źródło wody żywej (por. J 4,10). Ufać Jemu – to ufać prawdziwie. Ufać Jemu – to znaczy znaleźć jedyne Źródło ufności.

Tak też tylko można „przekroczyć próg nadziei”.

5. Czy nam się tutaj nie mylą i nie mieszają różne pojęcia? Czy nie przechodzimy w sposób zbyt uproszczony od Chrystusowego: „Nie lękajcie się” i: „Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary”, i od wołania: „Jezu, ufam Tobie!” do „Przekroczyć próg nadziei”?

– Rozróżnienia są oczywiście usprawiedliwione i konieczne. A jednak ujęcie syntetyczne, całościowe, jest bliższe tej prawdy, którą Dante – genialny poeta, myśliciel i teolog – ujął w słowach: *Lasciate ogni speranza... – To jest istota potępienia: potępiony jest pozbawiony wszelkiej nadziei.*

Być pozbawionym nadziei – ma aż takie, potępieniczne, wymiary: Bez-Nadziei.

Synteza niesłychana. Synteza, która sprzeciwia się Chrystusowemu: „mieście odwagę, Jam zwyciężył świat” (J 16,33) i Chrystusowemu: „Smutek wasz zamieni się w radość, [...] a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16,20.22).

Człowiek nie ma prawa wyzywać się nadziei. Człowiek nie ma prawa pozbawiać nadziei innego człowieka.

6. Prawem obozów koncentracyjnych, których ponure dzieje kończyły się lat temu pięćdziesiąt, było pozbawienie nadziei człowieka-więźnia. Tuż za bramą obozową bywał odwoływany, widniejący na niej, sławetny napis, mówiący o tym, że praca przynosi wolność. Tuż za bramą słyszał bowiem człowiek-więzień o tym, że na wolność wychodzi się z obozu „przez krematoryjny komin”.

Pozbawić człowieka nadziei – cóż to za zbrodnia!

Pozbawić człowieka nadziei – to sączyć w niego bezustanny lęk.

Pytani bywają byli więźniowie o następstwa lat obozowych. Niekiedy bywają przeprowadzane badania. Kto jednak jest w stanie zbadać rozmiary przyczyn tego wołania, które jest skargą: „I boję się snów”²?

Kogo taka skarga oskarża?

– Każdego człowieka, który rozmyślnie lękiem przeraża i poraża drugiego człowieka. Tak się dziać może w dniach wojny i pokoju. I tak się dzieje – w dniach wojny i pokoju.

A jednak nie można pozbawić człowieka nadziei – ani w obozie, ani nigdzie – jeśli w sercu pozostaje nie zagłuszone wołanie: „Jezu, ufam Tobie!”

Ciągle więc jest potrzebne naszej ludzkiej egzystencji Chrystusowe: „Nie lękajcie się!”

Chrystusowe! – „Aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu [...] A dzięki Chrystusowi taką ufność w Bogu pokładamy. Nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz ta możliwość nasza jest z Boga” (2Kor 1,9; 3,4-5).

Słowa takiej natchnionej mądrości człowieka wypowiedział Psalmista, gdy się modlił: „Niech nas ogarnie Twoja łaska, Panie, według nadziei pokładanej w Tobie” (Ps 33,22). „Nadzieja pokładana w Bogu” towarzyszy zresztą całym dziejom Starego Testamentu, zapowiadającego Mesjasza, podobnie jak jest – ta nadzieja – jakby refrenem Psalmów.

7. „Człowiek – jako jedyne stworzenie – stworzony dla niego samego” (por. KDK 24) – jest dramatycznie osamotniony, jeżeli pragnie samotności, w której nie ma Boga. Nie może sam się zbawić. Nie może sam siebie ocalić. Któż wie o tym dokładniej, niż Depozytariusz Prawdy Bożej, nieustannie nauczanej przez Niego: Najwyższego Pasterza Kościoła. Naucza zaś od początku spełniania swojej jedynej misji: „Człowiek jest drogą Kościoła” (RH 14). Powiedział to na samym progu swego pontyfikatu. Powiedział, powiedziawszy: „Nie lękajcie się przyjąc Chrystusa [...] Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i, z mocą samego Chrystusa, służyć człowiekowi i całej ludzkości”³.

„Służyć człowiekowi”. – „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyono, lecz aby służyć” (Mt 20,28). „Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i [...] stał się człowiekiem” (*Credo*).

Bóg stał się Człowiekiem.

I sprawia, że człowiek mówi do Boga: „Ojczy nasz!”

² Por. W. Półtawska, *I boję się snów*, Warszawa 1962, 180s.

³ Jan Paweł II, *Spalancate le porte a Christo*. Przemówienie inauguracyjne (22.10.1978), w: IP 1978, t. I, s. 38.

Jak więc odizolować Boga od spraw człowieka, stworzonego na obraz Boży, stworzonego po to, by Boga „czcił i chwalił” – już teraz – i „by z Nim w niebie królował”?

Dwie drogi stoją przed człowiekiem:

Lasciate ogni speranza: Bez-Nadziei. Tak Dante skomentował słowa Najwyższej Mądrości i Najwyższej Miłości: „I pójdą ci na mękę wieczną” (Mt 25,46).

I droga Nadziei: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25,34).

Droga takiej Nadziei!

Czy można okazać zbyt wiele troski o to, by człowiek każdego czasu i człowiek naszego czasu „przekroczył jej próg”?

8. Związał się Bóg z człowiekiem więzami niepojętej miłości. Związał się Wcieleniem, Życiem, Śmiercią i Zmartwychwstaniem swojego Syna.

Jak oddzielić przestrzenie należne w człowieku Bogu od jakichś innych przestrzeni? Czy więc można te, jakoby „różne”, przestrzenie odmierzyć? Czy może to uczynić Najwyższy Pasterz Kościoła?

We współczesnym „zawirowaniu myśli” stała się możliwa nawet opinia, skądinąd przecież tak znakomitego Jean Guittona: „Jestem zdania, że obecny Papież zbyt wiele mówi o ludziach. Gdybym był Papieżem, mówiłbym wiele o Bogu”⁴.

Ależ – o Bogu mówi się do ludzi. Do ludzi wszystkich stanów, we wszystkich sytuacjach życiowych. A może w przeciwstawieniu: „o ludziach” i „o Bogu”, jest ukryta jakaś przestrzeń, która oddaliła człowieka od Boga?

Pragnęlibyśmy może dostąpić szacunku rozmowy z wielkim Myślicielem, by – oczywiście, z całym szacunkiem – zapytać go, jak dziennikarz, który zapisał tamte słowa, o to, czy Papież w ogóle mówi kiedykolwiek do człowieka i o człowieku, nie mówiąc o jego relacjach z Bogiem? Czy kiedykolwiek przeprowadza między Bogiem a człowiekiem cezurę? Czy nie czyni wszystkiego, by oddać człowieka Bogu? I to człowieka, który niekiedy bardzo się od Boga oddalił.

Ostateczną prawdą człowieka i o człowieku był zawsze Bóg, który stworzył go na swój własny obraz (por. Rdz 1,26). To zaś niezwykle Przymierze stało się 2000 lat temu prawdą niesłychaną: *Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de caelis. Et incarnatus est de Spiritu Sancto, ex Maria Virgine. Et homo factus est.*

Czy o tym świętym Przymierzu człowiek już wszystko wie? Czy w ogóle o nim wie?

⁴ J. Guittton, *Lettere per l'Aldilà, di Ulderico Munzi*, „Corriere della Sera” 9.02.1995, s. 31.

Kto mu to powie?

Kto powie zagubionemu człowiekowi naszego czasu, że modlitwa „Ojczy nasz” jest jego modlitwą; że „w domu Ojca jest mieszkań wiele” (J 14,2); że stworzony został do wiekuistego spotkania z Bogiem; że ma prawo do nadziei; że ma prawo już dziś – „przekroczyć próg nadziei”?

9. To, co charakteryzuje książkę Papieża, a co do wyrażenia nie jest łatwe, to – tak to próbujemy określić – „horyzonty wielkoduszności”. Horyzonty niezwykle szerokie, obejmujące każdego człowieka i każdą ludzką sytuację, nawet najtrudniejszą, po to, by problemy rozwiązać, a człowieka ocalić. By to uczynić w świetle niewymiernych wymiarów Miłosiernej Miłości Boga. Bo „horyzonty wielkoduszności” to jakby zbliżenie się do tego życia, które Apostoł wypowiedział w słowach: „Abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę” (Ef 3,17-19).

Przytoczywszy więc już, w rozważaniach o książce Papieża, niektóre wydarzenia ewangeliczne, przypomnijmy jedną z Jezusowych przypowieści: przypowieść o zagubionej owcy.

Opowiedział ją Pan Jezus, poleciwszy najpierw Apostołom: „Idźcie do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 10,6). Opowiedział zaś tę przypowieść Zbawiciel świata w słowach i najprostszych, i najbardziej zdumiewających: „Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wołą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginęło jedno z tych małych” (Mt 18,12-14).

To jakby dalszy ciąg nauki o tej zbawczej woli Boga, o której mówił Jezus do Nikodema: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony” (J 3,18).

Człowiek – zagubiona owca. I to setna.

Niezwykła prawda przypowieści może jakby wciąż zbyt od nas odległej.

Mało znany Autor mówi o niej w mało znanych słowach, które może przytoczyć warto:

„Oto w przypowieściach i alegoriach widzę człowieka, pasterza stu owiec. Gdy jedna z nich odejdzie od stada i błądząc tuła się po nieznanym terenie, on nie pozostaje z tymi, które zachowując porządek pasą się spokojnie, lecz wyrusza na poszukiwanie zaginionej, przemierzając doliny i wąwozy, pokonując strome góry i bezludne pustkowia, i tak długo i usilnie szuka, aż znajdzie zabłąkaną.

Odnalezioną zaś nie bije, ani nie przynagla gwałtownie, by dołączyła do reszty owiec, lecz bierze ją na swoje ramiona i obchodzi się z nią łagodnie, zanosząc do stada, ciesząc się bardziej z tej jednej odzyskanej niż z całej mnogości pozostałych. Rozważmy teraz rzeczywistość osłoniętą mrokiem przypowieści. Owca bynajmniej nie oznacza owcy ani pasterz pasterza, lecz zupełnie co innego.

W tych przykładach kryją się rzeczy święte. Napominają nas one, abyśmy nie uważali ludzi za straconych i bez nadziei, ani żebyśmy nie zaniedbywali tych, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie i byśmy nie byli leniwi w niesieniu im pomocy. Wszystkich bowiem, którzy błędzą i oddalają się od słusznego sposobu postępowania, winniśmy kierować na właściwą drogę i cieszyć się z ich powrotu, dołączając ich do grona wiernych, żyjących uczciwie i bogobojnie⁵.

Powtórzmy: „Oto w przypowieściach i alegoriach widzę człowieka, pasterza stu owiec”.

Książka „Przekroczyć próg nadziei” pozwala na nowo powiedzieć: Widzę Człowieka – Pasterza całego Kościoła i całej ludzkości.

Archbishop Kazimierz Majdański: To the Rescue of Man

This article is a reflection on the book by John Paul II entitled “To Cross the Threshold of Hope”.

André Frossard characterized the pontificate of John Paul II with the words “N’ayez pas peur – Do not be afraid” (Mt 17: 7).

“Do not be afraid” is a gift of the Holy Spirit, who endows man with fortitude, and is the guideline given by Christ, binding to all His disciples. Fear, sorrow and anxiety are close to man. But Christ is closer – He, and none other, is capable of telling the man: “Trust!”

The 20th century, the witness of many disasters, brought the world the call of “Jesus, I trust You”. The Holy Spirit told the simple Polish nun how much the world needs hope – “I trust!” – and where the only Source of the hope is: it is Jesus, His open Heart, the Source of any grace. To trust Him is to discover the only Source of trust. Only in this manner the threshold of hope “can be crossed”.

The Pope tells the confused man of our time that he was created in order to remain in the perpetual presence of God; consequently he has the right to hope, already now has the right to “cross the threshold of hope”.

⁵ Homilia św. Asteriusza biskupa Amazji, w: Liturgia godzin, t. II, s. 102.